Nr. 6. Lwów, dnia 8. sierpnia 1919. Rok LI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „*Miesięcznikiem ogrodniczym*“ wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20, oficyny III. p.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

PROF. EDMUND ZAŁĘSKI.

Znaczenie i organizacya hodowli nasion w Polsce.

(Dokończenie).

Dalszą, niezmiernie ważną rzeczą jest zapewnienie sobie dobrego terenu lub, co lepiej, dobrych terenów nietylko dla samej hodowli, lecz także i dla badania nowych odmian w różnych warunkach gleby i klimatu, co bardzo znacznie przyspiesza otrzymanie dobrych, a — co ważniejsza — pewnych wyników.

Rozumie się, że blizka odległość od centrów naukowych — jak n. p. Svalöf od Lundu i Kopenhagi — i od linii komunikacyjnych jest bardzo pomyślnym dla rozwoju hodowli warunkiem. W czyich rękach powinny spoczywać hodowle, czy w prywatnych, czy w rękach państwa, czy towarzystw rolniczych lub gmin, na to trudno dać ogólną odpowiedź. Z dotychczasowej praktyki widać, że hodowle, należące czy to do rządów, czy do gminnych lub innych lokalnych organizacyi społecznych, dały niezmiernie nikłe rezultaty, najlepsze zaś dają przedsiębiorstwa prywatne, należące czy to do pojedynczych ludzi, czy do spółek. Svalöf zajmuje zupełnie wyjątkowe miejsce między instytucyą państwową, społeczną a akcyjną.

Polskie hodowle, istniejące obecnie, należą do wszystkich tych typów; obok kilku potężnych i wielu drobnych prywatnych hodowli, mamy Instytut państwowy w Puławach, mamy, pędzące skromny (z wyjątkiem jednej) — jak i wszystkie im podobne — żywot lokalne drobne kooperatywy, mamy spółki zwykłe czy akcyjne.

To wszystko jednak jest dalekiem od zaspokojenia nawet niewielkiej części potrzeb naszego gospodarstwa, nie mówiąc o eksporcie.

To też, jak wspomniałem, ruch w kierunku zakładania nowych hodowli jest dość znaczny.

Jednem z pierwszych takich powojennych przedsiębiorstw jest Two „Granum“, założone w 1918 r. przez grono rolników, gromadzących się na około Twa Gospodarczego we Lwowie.

Początkowo miało ono na celu obsługiwanie głównie Galicyi, ale połączenie wszystkich dzielnic Polski zachęciło jego inicyatorów do rozszerzenia ram działalności i przeniesienia jego pola działania bardziej ku centrum kraju.

„Granum“ przybrało początkowo formę prawną spółki z ograniczoną poręką, z tem jednak, żeby w razie powiększenia się liczby członków i podwyższenia kapitału zakładowego zamienić się na Two akcyjne, z pewnemi jednak ograniczeniami, gwarantującemi pozostawanie akcyi w ręku rolników. Charakteru czystej kooperatywy dać „Granum“ nie było można, gdyż nie wszyscy rolnicy, pragnący brać udział w tej Spółce jako plantatorzy, wyrazili gotowość złożenia odpowiednio wielkich udziałów pieniężnych, a tymczasem w interesie tego rodzaju kapitał obrotowy jest koniecznym warunkiem nietylko finansowego powodzenia, ale wprost pożytecznej i skutecznej pracy hodowlanej, jak widzieliśmy, bardzo kosztownej. Brak tego kapitału, a wskutek tego tendencya do oszczędności na tych pozycyach, które, jak wydatki na hodowlę nie prędko się zwracają, natomiast uganianie się za doraźnym zyskiem dla zapełnienia zawsze pustej kasy, jest często jedną z głównych przyczyn niezbyt wydatnej działalności takich czystych kooperatyw hodowlanych. Tem nie mniej charakter kooperatywy — wprawdzie mięszanej — będzie zachowany przez unieruchomienie akcyi czy udziałów w rękach plantatorów i pracowników hodowlanych. Charakterystyczną cechą „Granum“ jest również, iż biorą w nim udział jako wspólnicy takie instytucye zbiorowe, jak Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie.

„Granum“ zamierzało skupić w swoich ramach kilka już istniejących hodowli zaszczytnie znanych, lecz zbyt słabych czy to finansowo, czy organizacyjnie, na

to, ażeby módz prowadzić interes w rozmiarach odpowiednich wymaganiom chwili.

Dało to nawet powód do twierdzenia, jakoby „Granum“ zamierzało utworzyć trust nasienny. Pogłoska ta polega na nieporozumieniu.

Trustem byłby związek handlowy wszystkich firm produkujących jakiś jeden gatunek, n. p. nasion buraków cukrowych lub lewkonii, gdyż miałby on monopol na ten towar. Przedsiębiorstwo jednak, produkując nasiona wielu, a choćby nawet wszystkich gatunków roślin, nie ma nic wspólnego z trustem. Otóż obok „Granum“ istnieją liczne firmy hodowlane, niektóre z nich nawet bardzo potężne, którym „Granum“ nawet nie proponuje połączenia się z niem, gdyż dają sobie one samodzielnie doskonale radę, a miejsce jest na świecie dla wielu.

Oddzielne hodowle, łączące się z „Granum“, nie tracą swojej indywidualności hodowlanej, ich dotychczasowi kierownicy zachowują nadal kierunek ich hodowli, poddając się jedynie pewnej kontroli Towarzystwa za pośrednictwem komisyi naukowo-hodowlanej, w skład której sami wchodzą, nabywając tem samem prawo kontroli nad inemi hodowlami „Granum“. Takim sposobem „Granum“ zyskało odrazu pierwszorzędny materyał hodowlany kilku gatunków roślin, który pozwoli mu wystąpić na rynek odrazu ze znaczniejszą ilością doskonałych nasion, oraz kilku wytrawnych specyalistów w hodowli tych roślin, którzy będą stanowili kadry organizacyi hodowlanej.

Towarzystwo nabyło w blizkości Krakowa i koleji folwark Łyszkowice, będący częścią wielkiego kompleksu dóbr, w których zastrzegło sobie korzystanie dla celów hodowlanych z nieograniczonych prawie obszarów pierwszorzędnych pod tym względem pól oraz budynków zanim wybuduje swoje własne.

Nasiona mają być produkowane przedewszystkiem w majątkach akcyonaryuszów, w których będą również w miarę potrzeby urządzone pomocnicze stacye selekcyjne lub pola porównawcze, co postawi „Granum“ w ścisły kontakt z praktycznemi potrzebami rolnictwa wielu dzielnic Polski.

Jednem słowem „Granum“ postarało się zabezpieczyć sobie wszelkie szanse owocnej pracy.

Drugą instytucyą, która na ziemiach polskich w ostatnich czasach miała być utworzona w celach analogicznych, był Związek krajowych hodowców nasion, organizowany przez grono hodowców byłego Królestwa Polskiego. Siedzibą tej instytucyi miała być Warszawa. Inicyatorowie jednak przed ostatecznem jej utworzeniem doszli do wniosku, że połączenie tejże instytucyi z już istniejącą spółką „Granum“ posiadać będzie dla sprawy należytego ujęcia hodowli nasion na ziemiach polskich pierwszorzędne znaczenie, ponieważ zaś Walne Zebranie spółki „Granum“ doszło do tego samego przekonania, obie powyższe spółki zlały się obecnie w jedną, pod nazwą „Spółki akcyjnej zjednoczonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych „Granum“.“ Spółka ta rozporządza zatem obecnie trzema warsztatami hodowlanymi, a więc przedewszystkiem folwarkiem Łyszkowice, na którym już wysiano praelity buraków cukrowych i założono pepiniery różnych roślin gospodarczych, dalej folwarkiem Szczeglin w ziemi Kieleckiej, należącym do firmy hodowlanej W. Ł. Mayzel, wydzierżawionym wraz z elitami buraków cukrowych, laboratoryum hodowlanem, inwentarzem folwarcznym i laboratoryjnym, zasiewami i zapasem nasion z plonów roku 1918. Trzecią placówką hodowlaną są wreszcie dobra Wilanowskie pod Warszawą, również wydzierżawione na 12 lat wraz z zabudowaniami, nadającemi się dla celów produkcyi nasion. Idea powołania do życia tej stacyi hodowlanej, w bezpośredniem pobliżu Warszawy, ma na celu umożliwienie jednemu z kierowników naukowych, zamieszkałych w Warszawie, branie bezpośredniego udziału w pracy technicznej nad uszlachetnianiem roślin, których metodykę hodowli muszą dopiero polscy uczeni opracować, oraz wytworzenie blizkiego kontaktu z ośrodkami naukowymi stolicy zarówno w celu korzystania z nich przez stacye jak i umożli-

---

Dr. ALEKSANDER RACZYNSKI, Prezydent K. U. O.

O nowej ustawie francuskiej w przedmiocie naprawy szkód wojennych.

(Loi sur la réparation des dommages de guerre)

(Ciąg dalszy).

W wypadkach, kiedy poszkodowany nie składa deklaracyi, obowiązującej go do przystąpienia do odbudowy, gdzie zatem ma on tylko prawo do straty (*perte subie*) w przedwojennej wartości, ma tak komisya, jak trybunał mimo to obowiązek stwierdzenia także dodatków na odbudowę (*frais supplémentaires*), a to w tym celu, ponieważ państwo nie chowa tych sum, których na poszkodowanym oszczędza, do kieszeni, lecz lokuje je na wspólny fundusz (*fond commun*) dla innych akcyi na rzecz zniszczonych wojną okolic.

Wydatki efektywne, poczynione przez poszkodowanego dla uchronienia się od szkody, dla wstrzymania ich powiększenia lub dla konserwacyi budynków i przedsiębiorstw, będą w każdym razie poza trzema pierwiastkami odszkodowane w razie ich wykazania; tu mamy znów przykład uwzględnienia także szkód pośrednich.

Specyalne przepisy zawiera ustawa co do szkód w biurach adwokackich i notaryalnych. Szkody bezpośrednie i pewne będą szacowane w wysokości różnicy między wartością biura w dniu mobilizacyi a wartością w dniu oszacowania straty. Przed oszacowaniem ma trybunał szkód wojennych wysłuchać opinii Izby dyscyplinarnej. W 10 lat po oszacowaniu straty odbędzie się ponowne oszacowanie, o ile to oszacowanie da wyższą wartość, to należy się państwu zwrot przyznanego odszkodowania do wysokości połowy tej wyższej wartości, ale ten zwrot będzie płatny dopiero od chwili następnej zmiany właściciela i tylko w rocznych ratach wraz z opłatami państwowemi. O ile ta zmiana własności nie nastąpi w przeciągu 5 lat po tem wtórnem oszacowaniu, zwrot będzie płatny w rocznych ratach, począwszy od upływu tego pięciolecia. Na żądanie uprawnionego lub z urzędu może biuro być zwinięte, w takim razie otrzyma uprawniony wartość w chwili mobilizacyi, obliczoną podług przecięcia pięcioletniego przedwojennego dochodu, skapitalizowanego wedle stopy procentowej przedwojennej. Wszystkich tych oszacowań dokonuje specyalna komisya.

Przepisy te są zatem także ułożone z punktu widzenia, że tylko w razie dalszego prowadzenia przedsię-

wienie kształcącym się hodowcom korzystania z prac stacyi w Wilanowie.

Następnie swój akces do spółki zadeklarowały hodowle Zamlicze p. Sumowskiego na Wołyniu i Akc. Tow. „Meridian“ — reprezentowane przez p. Oskara Sobańskiego.

Nowa ta instytucya ukonstytuowała się na Walnem Zebraniu, jakie się odbyło w Warszawie 21. lipca, obecnie zatem już funkcyonuje w całej pełni, mając na plon r. 1920 zapewnioną reprodukcyę nasion buraków cukrowych obszaru około 500 morgów prócz kultur zbóż, traw i roślin pastewnych. W organizacyi akcyi na najbliższą przyszłość uwzględniono specyalne potrzeby Galicyi wschodniej, a mianowicie postanowiono zasadniczo utworzyć filię „Granum“ we Lwowie.

Widzimy więc, że nasiennictwo polskie jest na drodze do szybkiego postępu. Posiada ono dostateczną ilość przedsiębiorstw wszelkich typów, z których niektóre, zarówno dawne jak i nowopowstałe, posiadają dostateczne kapitały i inne warunki do prowadzenia pracy hodowlanej z pożytkiem dla siebie i kraju.

Rzeczą państwa i społeczeństwa będzie ułatwienie im tej pracy ku podniesieniu rolnictwa przez bezstronną a życzliwą ocenę jej wyników nie na podstawie reklamy, nie na podstawie sympatyi lub antypatyi, lecz na podstawie jakości ich produkcyi.

Obiecujący się rozwinąć system stacyi i pól doświadczalnych pozwoli oprzeć tę ocenę na bardziej rzeczowych podstawach, niż to było dawniej możliwe, i wyłączać z użycia wszystkie bezwartościowe lub małowartościowe odmiany, jak to systematycznie i z niezmiernym dla cukrownictwa pożytkiem czyniły zbiorowe doświadczenia Związki cukrowników Królestwa Polskiego.

Zarówno społeczeństwo jak i rząd powinni pamiętać, że rozwój rolnictwa w Polsce wymaga współdziałania pięciu czynników: umiejętnej i wytężonej pracy tak umysłowej jak i fizycznej, tanich nawozów sztucznych, tanich i dobrych maszyn rolniczych, dobrych komunikacyi i wreszcie dobrych nasion. Ten ostatni czynnik, bez którego wszystkie inne razem wzięte nie będą mogły podnieść rolnictwa do koniecznego dla ekonomicznego rozwoju państwa polskiego poziomu, da się osiągnąć stosunkowo najtańszym kosztem. Rozwój więc nasiennictwa jest jednym z podstawowych warunków dobrobytu naszej ojczyzny.

Drobne porady.

Szkodliwe działanie niektórych pasz zielonych. Jeżeli konie były stale żywione suchą paszą, to mogą już po jednorazowem obfitem spożyciu zielonej koniczyny albo zielonej wyki zapaść na tężec członków, albo na podrażnienie mózgu, których następstwem jest stan senności, nie rzadko wywołujący objawy sparaliżowania, kończące się śmiercią zwierzęcia. Mianowicie objaw ten zauważono po skarmieniu prawie dojrzałej zielonej wyki, chociaż zwierzęta tą paszą już przez pewien czas były żywione, — mniemano z początku, że zwierzęta cierpią na zawrot głowy (*koller*). U owiec, zwłaszcza u jagniąt, które poprzednio niedostatecznie były żywione a następnie wypędzone zostały na ścierń koniczyny, albo na koniczynę, która wkrótce przedtem była skoszoną, następował napływ krwi do głowy. Owce takie uważano z początku jako chore na kołowaciznę. Jest też ogólne mniemanie, że koniczyna, w której znajduje się nasienie dojrzewające albo już dojrzałe, a również i taka wyka, u koni wywołać może sparaliżowanie muszkułów.

Nostrzyk zawiera w sobie znaczną ilość pierwiastku wonnego, zwanego „kumaryną“, szczególnie jeżeli jest blizki zakwitnięcia. Tej paszy można zwierzętom dawać tylko w ilości $^1/_3$ całej racyi dziennej. W takiej ilości jest on nieszkodliwy, nie powinien on jednak być zdrewniały, co u niego prędko następuje. Jeżeli się go spasa zielony, bez przymieszki innej paszy, to u bydła rogatego następują zaburzenia żołądkowe połączone ze wzdęciem. U koni, żywionych wyłącznie tą paszą, zauważono zatrzymanie moczu. Zwierzęta, które wskutek żywienia tą paszą zachorowały, po wyzdrowieniu z reguły nie chcą jej więcej spożywać.

Młodą, bujną lucernę, która jest dość wodnistą, nie należy koniom dawać w większej ilości. Zauważono, że

---

biorstwa należy się oprócz wartości przedwojennej dodatek, a w przeciwnym wypadku ogranicza się indemnizacya do wartości przedwojennej (*perte subie*).

Osoba poszkodowanego.

Ustawa francuska przyznaje prawo do żądania odszkodowania osobom fizycznym i ich spadkobiercom, osobom prawnym, także gminom i departamentom.*) Przy osobach prawnych poczyniono zastrzeżenia, że o ile część kapitału zakładowego była w chwili wybuchu wojny własnością poddanych państw nieprzyjacielskich, to mają one obowiązek zwrócić państwu tę część dywidendy, która wypada stosunkowo do wysokości odszkodowania dla obcego kapitału, tak, żeby ten obcy kapitał z odszkodowań nie mógł korzystać.

Prawo do odszkodowania przysługuje tylko Francuzom i tym cudzoziemcom, co do których odnośny traktat to prawo zastrzega. Do regestracyi szkód jednak są także cudzoziemcy bez różnicy dopuszczeni, dla zabezpieczenia swych praw.

Co do współwłaścicieli ustawa zastrzega prawo żądania przedłużenia wspólności o 5 lat od chwili odbudowy na wypadek, gdyby większość oświadczyła się za odbudową, ażeby przezto zabezpieczyć im wyższe odszkodowanie.

Także użytkowcy mogą zamiast właściciela oświadczyć się za odbudową, w takim razie z otrzymanej pożyczki na odbudowę (element trzeci) połowa obciąża właściciela, a połowa użytkowcę. Co do użytkowcy rozciąga się jego prawo na odsetki od obligacyj przyznanych poszkodowanemu. Przy służebnościach używania i mieszkania i przy służebnościach gruntowych odszkodowanie dzieli się *pro* rata między właściciela i uprawnionych w stosunku odpowiadającym wartościom przy opłatach skarbowych.

Prawom wierzycieli hipotecznych poświęca ustawa przy nieruchomościach szczegółowe postanowienia art. 10. Przedewszystkiem postanawia ustawa, że wierzyciel nie może sprzeciwić się odbudowie, ani udaremnić jej przez żądanie spłaty długu, przeciwnie — termin uiszczenia długu, ustanowiony w skrypcie dłużnym, przedłuża się bezpłatnie o taki okres, jaki odpowiada przerwie w dochodach nieruchomości. Temu obowiązkowi wierzyciela odpowiadają też prawa zabezpieczające go od dowolności swego dłużnika (właściciela realności lub przedsiębiorstwa) w zaniechaniu odbudowy. Takie zaniechanie odbudowy pozbawia poszkodowanego prawa do żądania czegokolwiek ponad wartość

*) Wedle konstytucyi francuskiej powiaty (*canton*) i okręgi *arrondissement*) nie mają osobowości prawnej.

przy takiem żywieniu występuje gorączkowa wysypka na wewnętrznej stronie nóg, która od pęcin aż do stawu skokowego a nawet wyżej sięgała. Wysypka znikała, gdy zaprzestano dawać taką paszę.

Przy żywieniu koni koniczyną szwedzką, a także przy wypędzie na takie pastwisko, musi się być bardzo ostrożnym, gdyż w następstwie takiego żywienia zauważono gorące nabrzmienie pyska i powiek, które zdaje się być bardzo bolesne. Zwierzęta przestawały jeść zupełnie, śliniły i trzęsły głową, chore miejsca błony śluzowej na wargach, na dziąsłach i na języku miały z początku wygląd biały. Tak zmieniona skóra oddziela się po 24—36 godzinach a pod nią widoczne są rozmaitego kształtu płaskie wrzody. Naturalnie, że zwierzęta nie mogą w tym stanie i innej zielonej paszy spożywać i musi się je żywić pójłem z otrąb albo śrutu, póki wrzody się nie zgoją, co następuje po 10—16 dniach.

Po obfitem żywieniu koni koniczyną szwedzką dają się spostrzegać bolesne nabrzmienia na białych miejscach skóry, na nogach i na głowie. Przy zachorowaniu na wszystkie cztery nogi, konie stają się bardzo niespokojne, niekiedy nawet wprost szaleją. Poprzednio białe miejsca skóry nabierają barwy ciemno czerwonej i wydzielają płyn, który w następnych dniach wytwarza skorupę; po mniej więcej 14 dniach skorupa ta oddziela się a pod nią można zauważyć miejsca jątrzące się, które jednak wnet się goją. Przy lżejszych zasłabnięciach tego rodzaju, tylko naskórek ulega silnemu złuszczeniu. Cięższe ogólne cierpienie organów trawienia tylko rzadko kończy się następstwem śmiertelnem po poprzedniem silnem wychudnięciu U bydła rogatego i owiec spasanie szwedzkiej koniczyny nie zdaje się mieć szkodliwych następstw. Nie zauważono też, ażeby dla koni siano ze szwedzkiej koniczyny miało być szkodliwe.

Dotąd nie wiadomo, jaki składnik koniczyny szwedzkiej wywołuje te wspomniane szkodliwe następstwa. Ten rodzaj koniczyny, jak wiadomo, narażony bywa silnym napadem grzybków, gdyż jej liście i łodygi mają bardzo delikatny naskórek. Niektórzy weterynarze przypuszczają, że ta szkodliwa własność koniczyny szwedzkiej tylko wtenczas się objawia, gdy na jej liściach i łodygach osiedliła się większa ilość grzybków. Jeżeli koniczynę szwedzką sieje się pomieszaną z trawami, to w takim razie jest ona mniej napadana przez grzybki. Z tego też powodu godnem zalecenia jest uprawa koniczyny szwedzkiej jako mięszanka z trawami.

S. W.

Prosty sposób utrzymania masła w świeżym stanie i poprawienia zjełczałego. Zmięszać 2 części soli kuchennej, 1 część cukru i 1 część saletry. Tej mięszaniny użyć w ilości 70 gr na 1 kg masła i dobrze przerobić. Poczem masło ugnieść dobrze w naczyniu kamiennem i zawiązać papierem woskowym i przechować w chłodnem miejscu. Masło w ten sposób przyrządzone należy używać dopiero po upływie 4-ch tygodni.

Masło, które utraciło dobry smak przy zwykłem przechowaniu, można poprawić w smaku w sposób następujący: Najpierw należy go przepłókać w zimnej wodzie, następnie włożyć do słodkiego mleka i pozostawić w niem przez 3 godziny w chłodzie, poczem wygnieść jeszcze raz i trochę posolić. W ten sposób masło odzyskuje smak zupełnie świeżego.

Jeżeli masło jest zjełczałe, to wkłada się go w naczyniu blaszanem do wrzącej wody, ażeby się rozpuściło, oczyszcza z szumowin i wyjmuje aby ochłódło. Następnie przerabia się masło w wodzie, do której dodaje się 1 gr czystej sody na $^1/_6$ litra wody, a wreszcie płucze się masło jeszcze raz w wodzie do której dodaje się trochę octu. Ocet neutralizuje sodę, która zniszczyła smak zjełczały. Po oczyszczeniu w ten sposób, masło przerabia się w słodkiem mleku, wygniata, a wtenczas masło nabrało całkiem świeżego smaku. Ten sposób odświeżania starego masła został wypróbowany w ostatnich czasach wojennych. *S. W.*

Wiadomości bieżące.

Sekcya rolna Głównego Urzędu zaopatrywania armii (G. U. Z. A.). Zgodnie z koniecznością samodzielnego zaopatrywania się armii polskiej na kresach wschodnich, celem uniknięcia tak niesympatycznych rekwizycyi a także osiągnięcia niezawisłości od zagranicznego importu żywności, przy równoczesnem uruchomieniu rolnictwa na całym obszarze wojną i anarchią zniszczonych polskich ziem kresowych stworzoną została z ramienia Ministerstwa spraw wojskowych w niedawno powstałym Głównym Urzędzie zaopatrywania armii osobna sekcya rolna, której naczelnym referentem zamianowano Dra H. Wielowieyskiego, b. posła do parlamentu wiedeńskiego i referenta rolnego Ministerstwa wojny b. austro-węgierskiej monarchii. Wykonanie znanego już od początku r. 1915 i tylko częściowo i nieudolnie przez obce czynniki na ziemi polskiej pod

rzeczy oszacowanej podług cen przedwojennych i temsem zagraża wierzycielom. Dlatego ustawa przyznaje wierzycielowi prawo zobowiązania się do odbudowy w miejsce właściciela. To zobowiązanie musi być jednak przez sąd zatwierdzone, a sąd ma przed wydaniem zatwierdzenia przesłuchać właściciela (dłużnika). Od chwili, od której wierzyciel swego dłużnika sądownie wezwał do zgłoszenia odbudowy, musi wierzyciel jeszcze 2 miesiące czekać z wniesieniem skargi. Jeśli dłużnik do tego czasu nie oświadczy się za odbudową, otrzymuje wierzyciel odszkodowanie, a w razie większej ilości wierzycieli wszyscy wierzyciele, podług stopnia pierwszeństwa, bez potrzeby jakiejkolwiek cesyi. O ile do miesiąca od ogłoszenia orzeczenia, przyznającego odszkodowanie, nie będzie wniesiony sprzeciw, zapłata staje się ważną.

Wierzyciel uzyskuje tem wszystkie prawa właściciela odnośnie do uskutecznienia odbudowy na przedmiocie obciążonym jego hipoteką.

Prawa tak wierzycieli hipotecznych, jak użytkowcy i uprawnionych do służebności używania lub mieszkania, przenoszą się z ustawy na odbudowany przedmiot, z zastrzeżeniem uprzywilejowanego prawa pierwszeństwa dla skarbu państwa co do zwrotu udzielonej na odbudowę pożyczki.

Zaniechanie odbudowy może nietylko wierzyciela skrzywdzić, ale także innych właścicieli, zwłaszcza sąsiadujących (n. p. przy melioracyach uszkodzonych). Dlatego daje im ustawa prawo do utworzenia syndykatu przymusowego, w którym gmina ma, choćby nie należała do właścicieli interesowanych, prawo uczestnictwa, jednakże bez głosu stanowczego.

Pewne momenta w osobie poszkodowanego wykluczają dla niego prawo do żądania odszkodowania, a mianowicie jeśli zostaje zasądzony za zbrodnie polityczne lub wojskowe, przeciw państwu popełnione, a zwłaszcza za dezercyę lub uchylenie się od służby wojskowej podczas wojny. Te skutki zasądzenia nawet nie dadzą się naprawić, bo ani przedawnienie winy, ani przedawnienie kary ich nie usuwają, odszkodowanie jest na zawsze stracone. Dalej traci poszkodowany indemnizacyę: a) jeśli używa ją dla innych celów aniżeli dla odbudowy, do której zobowiązał się; b) jeśli odstępuje odszkodowanie wbrew zakazom ustawy; c) jeśli zataił, że poprzednio otrzymał od państwa jaką pomoc i d) jeśli rozmyślnie (*intentionellement*) złożył fałszywą deklaracyę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jętego programu maksymalnego wyzyskania maszyn i narzędzi motokultury przy dziennej i nocnej pracy, z potrójną zmianą na leżycie wyszkolonej i wynagradzanej obsłudze, pod fachowym, celowo zorganizowanym dozorze i takiejże organizacyi naprawy tych maszyn, będzie głównem zadaniem tego urzędu, rozpoczynającego w najbliższym już czasie swą czynność już także przeprowadzeniem zbioru plonów rolnych, na świeżo, z nieprzyjacielskich rąk odebranej wschodniej części Galicyi.

Wojskowy Referat rolniczy. Dowództwo okręgu gen. we Lwowie, chcąc przyjść z pomocą gospodarstwom rolnym w przeprowadzeniu zbiorów i zasiewów, powołało do życia rozkazem Nr 20. L. 312 wojskowy »Referat rolniczy«.

Zadaniem utworzonego powyższym rozkazem Referatu rolniczego będzie udzielanie pomocy gospodarstwom rolnym przy zasiewach i zbiorach, w zamian za co rolnicy, którzy będą z tej pomocy korzystali, będą musieli się zobowiązać, iż odpowiednią część plonu odstąpią intendanturze D. O. G. po cenach ustanowionych dla tych płodów przez odnośne władze.

Zadanie to spełniać ma Referat rolniczy D. O. G. przez:

1) Dostarczenie gospodarstwom pomocy w robotnikach potrzebnych do zbiorów.

2) Wypożyczanie rolnikom maszyn rolniczych.

3) Dostarczenie gospodarstwom rolnym potrzebnych do uruchomienia i naprawy maszyn rolniczych rzemieślników i monterów z pośród ukwalifikowanych do tego żołnierzy oddziałów i formacyi podległych D. O. G.

4) Ułatwienie komunikacyi i transportów niezbędnych w interesie produkcyi rolnych.

5) Pomoc w nabywaniu węgla, benzyny, smarów i t. d.

6) Zapobieganie niepotrzebnemu niszczeniu kultur rolnych.

7) Zapobieganie rekwizycyom tych inwentarzy i zapasów, które dla normalnego funkcyonowania danego warsztatu rolnego są niezbędne.

Referat rolniczy D. O. G. ma działać w jak najściślejszem porozumieniu z centralnemi organizacyami rolniczemi, jako też z cywilnemi władzami rolniczemi W tym celu ma oficer łącznikowy Referatu pozostawać w stałym kontakcie z temi instytucyami. Referenci powiatowi mają działać w porozumieniu z miejscowemi organizacyami rolniczemi oraz z powiatowymi komisarzami rolniczymi.

Kierownikiem Referatu rolniczego przy D. O. G. jest porucznik Zygmunt Wieniawa Długoszowski.

Referat rolniczy przy D. O. G. ma wyznaczyć w każdym powiecie jednego oficera jako referenta powiatowego.

Referat rozdzielił już 1500 jeńców do przeprowadzenia żniw, rozdział dalszych partyi nastąpi niebawem.

Rolnicy, którzy chcieliby uzyskać jeńców do robót, mają się odnieść do wojskowych Referentów powiatowych, rolnicy zaś tych powiatów, w których powiatowi Referenci nie zostali jeszcze ustanowieni, wprost do Referatu rolniczego przy D. O. G. — Lwów, ul. Sienkiewicza 2.

Pomoc finansowa dla powiatów wschodniej Małopolski. Dowiadujemy się właśnie, że na podstawie sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o wniosku posłów Serwatowskiego, Diamanda, Witosa i tow., Sejm upoważnił rząd do asygnowania do rąk delegata rządu dla Galicyi dla powiatów wschodniej Małopolski uwolnionych z pod inwazyi ukraińskiej na pomoc doraźną przy uruchomianiu gospodarstw rolnych 235 milionów koron, z których 2/3 ma być użytych na pożyczki bezprocentowe spłacalne w pięciu latach, a przeznaczone na zakupno inwentarzy żywych i martwych, zaś 1/3 na zakupno nasienia, jako subwencya na rachunek pomocy państwa przy odbudowie i ewentualnego zaliczenia na szkody wojenne. Wypłata pożyczek i zaliczek powyższych odbywać sie ma w ścisłem porozumieniu z organizacyami rolniczemi i pod kontrolą organu Ministerstwa rolnictwa, którym ma być we Lwowie Państwowy Urząd pomocy rolnej.

Pomoc wojska przy żniwach. Dzięki osobistym staraniom generalnego delegata rządu dla Galicyi, Dra Gałeckiego, przyrzekł minister spraw wojskowych, generał-porucznik J. Leśniewski, wydać odpowiednie zarządzenia celem przyjścia rolnikom z pomocą wojskową przy wykonywaniu robót polowych, w szczególności zaś w czasie żniw. Przyrzeczenie to witamy tem radośniej, że istotnie brak robotnika, jak i brak koni do zwózki plonów, grozi pozostawieniem znacznej części tychże na pniu, co byłoby nietylko stratą dla danych gospodarstw, ale również i dla całego państwa, nie obfitującego bynajmniej, jak to wiemy z przemówienia pana ministra aprowizacyi, w środki aprowizacyjne.

W sprawie zbóż siewnych. Za pośrednictwem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państ. dowiadujemy się, że na nadchodzący czas siewów jesiennych wielkopolska Izba rolnicza będzie mogła zamawiającym u niej dość wcześnie dostarczyć następujące ilości zbóż siewnych: 300 wagonów żyta petkuskiego oryginalnego, 20 wagonów żyta zelandzkiego Hildebranda, oryginalnego, 600 wagonów żyta petkuskiego z 1., 2., i 3-go odsiewu, 20 wagonów pszenicy oryginalnej hodowli Hildebranda, 60 wagonów pszenicy oryginalnej hodowli Stiglera, 230 wagonów pszenicy 1. i 2-go odsiewu. Dostawy żyta mogą nastapić w sierpniu, pszenicy w początkach września. Ceny zboża siewnego jeszcze nie są ustalone. Wiadomość tę uzupełniamy tem nadmienieniem, że w myśl wniosku tut. Delegatury Ministerstwa rolnictwa i dóbr państ. wyłączne prawo zakupna i sprzedaży zbóż siewnych z poza granic Galicyi będzie posiadał na terenie Towarzystwa Gospodarskiego Bank rolniczy we Lwowie, na terenie małopolskiego Towarzystwa rolniczego Syndykat rolniczy w Krakowie, do których zatem należy się w celu sprowadzenia tychże nasion zwrocić. Pozatem, jak to już poprzednio donosiliśmy, akcyą dostawy zbóż nasiennych do Galicyi, w ilości 1.100 wagonów włącznie z jęczmieniem ozimym, zajmować się będzie organizowany właśnie obecnie Państwowy Urząd pomocy rolnej we Lwowie, w myśl § 1 poleceń Ministerstwa rolnictwa i dóbr państ.

Morg nowopolski w stosunku do morga wiedeńskiego. Otrzymujemy liczne zapytania od naszych Czytelników, w jakim stosunku wielkości pozostaje morg nowopolski, 300-prętowy, używany w b. Kongresówce pospolicie jako miara powierzchni, w porównaniu od używanego w b. Galicyi morga wiedeńskiego. Przyczyną tych zapytań jest żądanie Ministerstwa aprowizacyi, skierowane do tutejszych Starostw, przedłożenia dokładnego wykazu tegorocznych obsiewów i spodziewanych obsiewów w roku 1919/20 w morgach nowopolskich, co sprawia trudności zarówno naszym Starostwom, jak i poszczególnym rolnikom, nie znającym tej miary powierzchni. Dla ułatwienia wypracowywania tychże odpowiedzi podajemy zatem, że morg nowopolski stanowi 0·973 morga wiedeńskiego. Przeliczywszy to na sążnie kwadratowe, których morg wiedeński ma 1.600, przypadnie nam na morg nowopolski 1.556·8 sążnia, czyli okrągło licząc 1.557 sążni kwadratowych. Naodwrót morg wiedeński równa się 1·028 morga polskiego. W ten sposób zatem 100 morgów nowopolskich równa się 97·3 morga wiedeńskiego, a 100 morgów wiedeńskich równa się 102·8 morgów nowopolskich. Pragnąc zatem jakiś obszar wyrażony w morgach wiedeńskich przeliczyć na morgi nowopolskie, należy daną ilość morgów wiedeńskich pomnożyć przez 0·973, zaś naodwrót, pragnąc obszar podany w morgach polskich przeliczyć na morgi wiedeńskie, należy ilość tych pierwszych pomnożyć przez 1·028

W sprawie nawozów sztucznych. Na liczne zapytania Czytelników w sprawie powyższej oświadczyć musimy, że wedle zasięgniętych w Ministerstwie rolnictwa informacyi, dostawa w roku obecnym nawozów pomoczniczych dla Galicyi będzie w dalszym ciągu bardzo ograniczona. Przedewszystkiem co do żużli Thomasa, to tych w dalszym ciągu zupełnie nie dostaniemy z hut czeskich. Otrzymamy zatem z nawozów fosforowych wyłącznie tylko superfosfaty i mączki kostne, w ilości na całe państwo około 250 wagonów, i to po cenie stosunkowo bardzo wysokiej, gdyż po 5 K 35 h za 1 kg % P_2O_5 loco fabryka bez opakowania za superfosfat, a 4 K 10 h za 1 kg % P_2O_5 bez opakowania za mączkę kostną. Również niepewnie przedstawia się sprawa dostawy nawozów potasowych. Strassfurckimi rozporządzać nie będziemy, a eksploatacya soli kałuskich zależeć będzie wyłącznie od dostawy węgla do Kałusza. Wszelkie kroki po temu, by tę dostawę zabezpieczyć, zostały poczynione. Liczyć się jednak musimy z ogólnym brakiem węgla, w który w pierwszym rzędzie musi być zaopatrzone wojsko i kolej. W każdym razie w najpomyślniejszych nawet warunkach nie możemy liczyć na nieograniczoną dostawę nawozów potasowych, gdyż produkcya salin kałuskich, którą dotychczas zużywała sama była Galicya, obecnie będzie musiała pokryć zapotrzebowanie całego państwa. Zaznaczyć tu również trzeba, że ceny nawozów potasowych wzrosną o około 300 prc. w stosunku do ostatniego cennika salin kałuskich. Wreszcie co do nawozów azotowych, to byłaby możliwość dostania saletry wapiennej w Norwegii, cena jej jednakże

byłaby nadmiernie wysoka, wynosiłaby bowiem powyżej 160 koron za 100 kg przy zawartości azotu 13%. O ile nam wiadomo, w sprawie tej prowadzi pertraktacye z firmami norweskiemi Bank rolniczy Towarzystwa Gospodarskiego.

Z uchwał sejmowych. Notujemy tutaj dwie ważne uchwały Sejmu, posiadające specyalne znaczenie dla życia gospodarczego Galicyi. Jedna z nich odnosi się do ustawy o połączeniu obszarów dworskich z gminami na terytoryum b. Galicyi, dalej ustawy o odpowiedniej zmianie galicyjskiej ustawy gminnej i konkurencyi kościelnej. Wykonanie tych ustaw we wschodniej części b. Galicyi ma nastąpić po nastaniu normalnych stosunków. Sprawa druga — to ustawa przedłużająca czas trwania dzierżawy gruntów leżących odłogiem, z pierwotnego terminu, t. zn. do roku 1920, do 1. września 1921 r. dla gruntów obsianych zbożem, a do 1. listopada 1921 r. dla gruntów z okopowizną. Ustawa ta nie ma zastosowania do gruntów, które w tym roku będą podlegać parcelacyi na podstawie uchwalonej reformy rolnej.

W sprawie rekwizycyi koni. W sprawie powyższej czytamy w *Czasie*, że dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego wydało zakaz samowolnych rekwizycyi koni i innych artykułów. Rekwizycye są dozwolone jedynie za pisemną legitymacyą upoważniającą do rekwizycyi li tylko oficerów, lub oddziały pod ich komendą stojące. Legitymacya musi być podpisana przez dowództwo pułku lub wyższego dowódcę. Wszyscy inni, przyłapani na rekwizycyach, oddani będą pod sąd doraźny. Rozkaz ten podpisał jen. Iwaszkiewicz.

Zebranie Komitetu konstytuującego, którego zadaniem jest zreorganizowanie połączonych Towarzystw Kółek rolniczych i Towarzystwa rolniczego w Krakowie w jedną całość pod nazwą »Małopolskie Towarzystwo rolnicze«, odbyło się w Krakowie dnia 26. z. m. Prezesem Komitetu wybrano p. Gumińskiego, przewodniczącego Tow. okr. rolniczego w Rzeszowie, wiceprezesami pp. posła Plutę, prof. Nowaka, prof. Jurę i b. posła sejmowego Jana Wasunga. Dowiadujemy się równocześnie, że reorganizacyę Kółek rolniczych na terenie byłej Galicyi wschodniej obejmuje p. Wasung. Nie wątpimy, że tak pożyteczna i zasłużona organizacya w krótkim czasie otrząśnie się z niemocy, w jaką wskutek zawieruchy wojennej popadła.

Z Banku rolniczego. Na miejsce ustępującego dyrektora naczelnego Banku rolniczego Towarzystwa Gospobarskiego we Lwowie, Dra Tadeusza Kudelki, zamianowała Rada Nadzorcza pana Wacława Konderskiego, byłego referenta ekonomicznego Towarzystwa Gospodarskiego, szczególnie zasłużonego przy organizacyi spółek handlowo-rolniczych. Nowy dyrektor objął już posadę.

Równocześnie nastąpiła zmiana w składzie Rady Nadzorczej tejże instytucyi, mianowicie przesem został wybrany Dr. Maryan Lisowiecki, zastępcami: Dr. Adam Głażewski i Antoni Gosiewski, zaś sekretarzem Dr. Henryk Pawlikowski.

Posady dla zdemobilizowanych Francuzów. Firmy i instytucye, które chciałyby zatrudnić zdemobilizowanych Francuzów, zechcą podać Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, z powołaniem się L. 3.264, jakich i ilu potrzebują pracowników oraz warunki pracy (wynagrodzenie), czas pracy etc.

Z Czytelni rolniczej. Instytucya powyższa poświęciła w czasach ostatnich wiele starań w kierunku umożliwienia rolnikom należytego zaznajomienia się z uchwaloną przez Sejm reformą agrarną, a zarazem wzajemnego porozumienia się ziemian co do zajęcia w przyszłości stanowiska odnośnie do tejże reformy. W tym też celu urządziła Czytelnia rolnicza szereg odczytów i pogadanek na temat powyższy, ostatnio ubiegłego piątku, t. j. dnia 1. b. m. Przedmiotem pogadanki ostatniej był projekt Dra Oktawa Hławatego co do zorganizowania osobnego stowarzyszenia pod patronatem Towarzystwa Gospodarskiego, mającego na celu ujęcie parcelacyi obszarów dworskich na kresach południowo wschodnich między włościan tak miejscowych, jak zwłaszcza zachodnich części Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie takie, wedle powyższego projektu, miałoby właściwie tylko pośredniczyć w odnośnych transakcyach handlowych, zarazem dostarczać wszelkich potrzebnych materyałów do uruchomienia gospodarki rolnej na powstałych w ten sposób koloniach gospodarczych. Stowarzyszenie takie miałoby się zadawalniać wyłącznie tylko procentem bankowym od wpłaconych udziałów, przeznaczając wszelkie zyski na poparcie przemysłu krajowego, dostarczającego rolnictwu potrzebnych materyałów. Projekt powyższy ma być przedmiotem obrad Towarzystwa Gospodarskiego, przyczem będą uwzględnione wszelkie uwagi za i przeciw, poczynione na wspomnianem zebraniu ziemian w Czytelni rolniczej.

Zabezpieczenie reformy rolnej. Na posiedzeniu Sejmu dnia 1. sierpnia b. r. p. Bardel przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku p. Poniatowskiego (wyzw.) o zapobieżeniu szkodliwemu dla reformy rolnej handlowi ziemią i o wniosku p. Klemensiewicza (soc.) w sprawie unieważnienia aktów kupna i sprzedaży gruntów i lasów powyżej 80 ha zawartych po 1. czerwca 1919 r. Komisya uchwaliła upoważnić rząd do wydania rozporządzenia z mocą ustawy, oraz z mocą obowiązującą na czas feryi letnich. Ustawa upoważnia rząd, aby — aż do czasu uchwalenia ustawy regulującej obroty ziemią w myśl uchwalonej dnia 9. lipca 1919 r. zasady reformy rolnej — wydawał rozporządzenia z mocą ustawy normującej przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej. Po krótkiej dyskusyi, w której przemawiał także minister rolnictwa Janicki, uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o zabezpieczeniu sprzętów i zasiewów rolnych.

W sprawie węgla śląskiego. Skutkiem starań Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie, Ministerstwo spraw zagranicznych wdrożyło kroki dyplomatyczne zarówno na konferencyi w Paryżu, jak i u trzech posłów koalicyjnych w Warszawie, w celu zapewnienia Polsce niezbędnych ilości węgla.

Wzorowe osady rolne. Idea zakładania wzorowych gospodarstw, kiełkująca oddawna w naszem społeczeństwie, znajdzie zdaje się wkrótce swe urzeczywistnienie. Oto bowiem, jak się dowiadujemy, zawiązał się w Tarnobrzegu, przy współudziale jen. Hallera, komitet dla celów osadniczych, a w szczególności do zakładania gospodarstw i osad wzorowych. Celem osad wzorowych jest organizowanie gospodarstw, nowych osad wzorowych, wychowywanie praktyczne kierowników-gospodarzy, którzy w nowych osadach i starych wsiach będą wzorem w odrodzeniu rolnictwa, wszelkiego postępu gospodarczego i wszelkich cnót obywatelskich.

W sprawie postulatów rolniczych wschodniej Małopolski, odbędą się w Czytelni rolniczej (Hotel George'a) w sobotę, t. j. dnia 9. b. m., o godzinie 6-tej popoł., obrady zainteresowanych ziemian. Postulaty te mają być przedłożone p. ministrowi Janickiemu przy okazyi jego przyjazdu do Lwowa, co ma nastąpić w końcu bieżącego tygodnia względnie z początkiem przyszłego. O liczny współudział tak członków Czytelni rolniczej, jak i gości przez nich wprowadzonych, uprasza Wydział Czytelni.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie objęcia przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zarządu na terenie b. zaboru austryackiego. Na mocy art. 5-go rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. marca 1919 r., Dz. pr. poz. 240. zarządza się, co następuje:

Art. 1. Zdniem 1. sierpnia 1919 r. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych obejmuje pod zarząd bezpośredni wszelkie sprawy, należące do zakresu działania tego Ministerstwa na terenie b. zaboru austryackiego.

Równocześnie ustają w stosunku do tych spraw ogólne kierownictwo i kontrola Generalnego Delegata rządu dla Galicyi, przysługujące mu dotąd w myśl art. 2. powołanego rozporządzenia, a także skasowany zostaje Urząd powołanego w porozumieniu z Generalnym Delegatem dla Galicyi delegata Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 2. Minister rolnictwa i dóbr państwowych ustanowi w miarę potrzeby dla zarządzenia poszczególnemi działami spraw na terenie Galicyi swoich przedstawicieli, których uprawnienia w granicach ustaw określi w osobnem rozporządzeniu, przez siebie wydanem.

Art. 3. Drugą instancyę dla spraw, podpadających pod przepisy ustaw leśnych w Galicyi, stanowi Główna Komisya ochrony lasów przy Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych w Warszawie. Przepis niniejszy nie narusza kompetencyi Mini-

sterstwa spraw wewnętrznych w zakresie karnych spraw lasowych.

Art. 4. Trzecią instancyę dla spraw, należących do zakresu działania władz agrarnych, czynnych na mocy ustaw krajowych o komasacyi i dzieleniu gruntów wspólnych (Dz. u. kr. Nr 18. i 20. 1900 r.), stanowi Główna Komisya ziemska przy Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych w Warszawie.

Art. 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do ministra rolnictwa i dóbr państwowych, który wyda potrzebne instrukcye i rozporządzenia wykonawcze.

Obrót końmi rzeźnymi. W sprawie obrotu końmi rzeźnymi w b. zaborze austryackim (Galicyi) i wywozu tych koni do Śląska Cieszyńskiego wydało Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 2. lipca 1919 r. L. 40.768 VII/d928 następujące rozporządzenie:

§ 1. Obrót wewnętrzny końmi rzeźnymi w byłym zaborze austryackim (Galicyi), oraz wywóz i wyprowadzanie tych koni z byłego zaboru austryackiego do części Śląska Cieszyńskiego pozostającej pod zarządem polskim, jest wolny i ma się odbywać bez jakichkolwiek ograniczeń, jedynie przy zachowaniu obowiązujących przepisów policyjno-weterynaryjnych.

§ 2. Celem zabobieżenia wykupnu koni użytkowych na rzeź i wywozowi oraz wyprowadzeniu takich koni poza granice byłego zaboru austryackiego postanawia się, że do wywozu koleją i wyprowadzenia pieszo do części Śląska Cieszyńskiego pozostającej pod zarządem polskim wolno dopuścić tylko te na rzeź przeznaczone konie, które lekarz weterynaryjny, wykonujący oględziny zwierząt i mięsa w stacyi nadawczej, względnie państwowy lekarz weterynaryjny powiatu, z którego zwierzęta pochodzą, uzna za niezdatne do innego użytku i okoliczność tę uwidoczni na paszporcie.

§ 3. Rozporządzenie to, które nie narusza w niczem innych postanowień obwieszczenia Namiestnictwa z 19. lipca 1915 r. L. XVII. 70.589 w sprawie wywozu zwierząt jednokopytowych poza granice kraju, wchodzi w życie 23. lipca 1919 r., a równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie byłego Namiestnika Galicyi z 6. października 1918 r. L. 8.676/K.

§ 4. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą według postanowień rozdziału VIII. ustawy z 6. sierpnia 1909 r. Dz. pp. L. 177.

Z postępu rolniczego.

Wymagania rozmaitych rodzajów łubinu co do gleby i klimatu. Prof. Fruhwirt zwraca uwagę rolników w *Ill. Landw.-Ztg.* na wymagania rozmaitych rodzajów łubinu, tak pod względem gleby jak i stosunków klimatycznych, z uwzględnieniem uprawy mającej na celu produkcyę ziarna. Oto najważniejsze wskazówki, które podajemy tu w streszczeniu:

Łubin żółty (*Lupinus luteus* L.) jest wybitną rośliną gruntów piaskowych. Żaden inny rodzaj łubinu nie udaje się tak dobrze na gruncie piaskowym, jak łubin żółty, ale można go także uprawiać z korzyścią na lekkich glinkach. Ciężkie, mokre i kwaśne grunta nie nadają się dla uprawy łubinu żółtego. Nie należy jednak sądzić, żeby łubinu żółtego nie można wcale uprawiać na tego rodzaju gruntach, widziałem niejednokrotnie, że go uprawiano na gruncie ciężkim, na którym wyrastał i dojrzewał, ale plon jego nie był zadowalający. Z roślin strączkowych najlepiej udaje się bób na gruntach ciężkich. Na wszystkich gruntach, zawierających w sobie znaczniejszą ilość wapna, łubinu żółtego nie należy uprawiać. Na takich gruntach liście łubinu żółtego są jaśniejsze, prędko też żółknieją i więdną, a jeżeli w gruncie jest większa zawartość wapna, to rośliny giną.

Chociaż łubin żółty bardzo jest wrażliwy na obecność większej ilości wapna w gruncie, to jednak nawożenie wapnem, które wykonywa się zwyczajnie w mniejszych ilościach, nie jest dla łubinu szkodliwe. Że dla łubinu żółtego nawożenie marglem albo innym nawozem wapiennym nie jest szkodliwe, zwłaszcza przy równoczesnem nawożeniu potasem, wykazał już Schulz-Lupitz, a to doświadczeniami niejednokrotnie zostało stwierdzone. Jeżeli łubin jako zielony nawóz ma być użyty, a dla następnego ziemiopłodu ma być dane wapno, to często daje się go bez szkody nawet dla łubinu uprawianego w ściernisku.

Tak samo jak łubin żółty jest najwrażliwszy na wapno, jest on także również najwrażliwszy na chłody, okoliczność, która szczególnie przy zastosowaniu tej rośliny na zielony nawóz w ściernisku musi być brana w rachubę. Jego okres wegetacyjny jest o 10—20 dni dłuższy jak każdego innego wązkolistnego łubinu, a dla środkowej Europy można go przyjąć na 136—171 dni. Przy powtórnej uprawie jako rośliny ścierniskowej w celu użycia go jako nawozu zielonego, autor zauważył znaczniejsze uszkodzenie już przy —1°; po przymrozkach zaś od —2° do —3° następowało zupełne zniszczenie roślin. Łubin żółty wytrzymuje dość znaczną posuchę, natomiast nie znosi obfitszej wilgoci.

Łubin wązkolistny (*Lupinus angustifolius* L.), zwany zwykle łubinem niebieskim, gdyż kwiat jest niebieski, nasienie szare, ciemniej lub jaśniej prążkowane, jest największej rozpowszechniony. Że jednak oprócz tej formy istnieje także odmiana o różowem kwieciu i biało kwitnąca, a także nieco więcej rozpowszechniony wschodnio-pruski łubin biało kwitnący, o białem nasieniu (*L. albus*) przeto nazwa wązkolistny jest mniej bałamutna i nie prowadzi do pomyłek, które wobec rozmaitych wymagań tych dwóch rodzajów mogłyby dać niepomyślne wyniki.

Udaje się najlepiej na glinkach, na glinkowych piaskach, mniej dobrze na czystych piaskach. Doświadczenia wykazały, że na ubogim, suchym piasku łubin żółty lepiej się udaje, jak łubin wązkolistny. Mokre i kwaśne grunta są także i dla wązkolistnego łubinu nieodpowiednie. Jak się już wspomniało, wrażliwość do wapna łubinu wązkolistnego jest mniejsza, okres życiowy o 10—20 dni krótszy od żółtego; w środkowej Europie wynosi on 126—151 dni. Przy uprawie ścierniskowej zauważono znacznie większą odporność przeciw mrozom; wprawdzie przy temperaturze 4—5° główki roślin obwisły i były lodem pokryte, ale po pewnym czasie przychodziły do siebie i dopiero na mrozie 6° ulegał ostatecznemu zniszczeniu. Obfitszą miarę wilgoci znosi znacznie lepiej niż łubin żółty, bywa też uprawiany przeważnie w wilgotnych dolinach alpejskich i udaje się tam dobrze, nawet na gruntach próchniczych. W chłodniejszych położeniach i okolicach uprawa jego jest korzystniejszą niźli łubinu żółtego. Uprawę jego autor spotykał w górach tyrolskich na wysokości 1.400, a nawet 1.500 metrów.

Nigdzie w Niemczech, ani w Austryi, nie spotyka się uprawy polowej t. z. łubinu białego (*Lupinus albus* L.), natomiast we Włoszech i południowej Francyi rodzaj ten jest powszechnie uprawiany. Grunta średnio ciężkie, a nawet ciężkie, są dla niego najodpowiedniejsze, zaś grunta piaskowe są mniej odpowiednie. Co do zawartości wapna w gruncie, to rodzaj ten jest najmniej czułym w porównaniu z innymi, wyżej wspomnianymi, chociaż wybitnych wapiennych gruntów nie lubi. Okres wegetacyjny tego rodzaju jest najdłuższy i wynosi w środkowej Europie od 140—160 dni i dlatego dojrzewanie, lub też choćby dobry jego sprzęt jest dość utrudnione. Wrażliwość na chłody jest nieco większa niż łubinu wązkolistnego, mniejsza jednak niż żółtego. Już przymrozki 2 stopniowe są dla niego bardzo szkodliwe, a przy 4—5° przymrozkach rośliny giną.

Łubin Cruikshanks'a (*Lupinus Cruikshanksii* Hook) i łubin zmienny (*Lupinus mutabilis* Sweet) wymagają znacznie więcej ciepła niźli żółty, a nawet biały, są też wrażliwsze na mróz i giną już przy temperaturze zbliżającej się do 0°—; dlatego też w środkowej Europie, w celu produkcyi ziarna, mogą być uprawiane w wybitnym klimacie winnym. Dają też mniej zielonej, chociaż delikatniejszej masy, niż łubin biały. (*L. albus*). Bardzo okazałą rośliną jest łubin kosmaty (*Lupinus*

hirsutus L.). Udaje się on jednak tylko w dobrym klimacie winnym i z tego powodu nie ma dla nas praktycznego znaczenia.

W.

Zrywanie kwiatu ziemniaków wpływa na powiększenie plonu kłębów. W czasie kwitnięcia ziemniaków i wytwarzania nasienia następuje pewien zastój w rozwoju bulw, gdyż wszystkie soki, jakie roślina wytwarza, przeważnie zużyte zostają na wytworzenie kwiatu, a następnie ziarna. Jeżeli więc nie dopuścimy do zakwitnięcia, a przez to samo do wytworzenia ziarna, to soki roślinne zostaną użyte na korzyść rozwoju kłębów, a w następstwie tego uzyskamy zwiększenie plonu ziemniaków w bulwach. Doświadczenia, jakie w tym kierunku przeprowadzono w r. 1917 w Reading (Anglia), wykazują faktyczne powiększenie plonu, a przedstawia się ono w cyfrach, jak następuje:

Plon ziemniaków w kg.

Nr parceli	(1—2)	(3—4)	(5—6)	(7—8)	(9—10)	(11—12)	(13—14)
Z pozostawieniem kwiatu	255·4	229·1	263·3	257·2	227·7	270·3	258·5
Przy usunięciu kwiatu	230·4	283·9	292·1	283·5	237·7	288·5	343·1
Podwyższenie plonu przez usunięcie kwiatu	—25·0	+54·8	+28·8	+26·3	+10·0	+18·2	+84.6

Jak widzimy z tego zestawienia, tylko w jednym wypadku (1—2) nastąpiło zmniejszenie plonu (możliwe z innej przyczyny), natomiast we wszystkich innych wypadkach (6) podwyższenie plonu w ziemniakach było dość znaczne i wynosiło od 10—30%.

Naturalnie, że to zrywanie kwiatów na większych obszarach byłoby trudnem do wykonania, ale w małych gospodarstwach i w produkcyi ogrodowej zasługuje na uwagę i na prowadzenie dalszych doświadczeń.

S.

Głosy Czytelników.

Ze wsi.

Po raz drugi witaliśmy z radością zmartwychwstałego *Rolnika*, i nic dziwnego, boć przez szereg lat przyzwyczailiśmy się do tego towarzysza doli i niedoli rolnika, wiedzieliśmy, że zwykle w niedzielę będzie naszym upragnionym gościem i mimo tego, że inne pisma rolnicze z zachodu przychodziły, odczuwaliśmy bardzo brak starego przyjaciela! Pięćdziesiąt lat odwiedza on nasze dwory i dworki, pięćdziesiąt lat przynosi nam różne rady i porady, często rozwesela i wlewa nadzieję do serc i dusz torturowanych przez różnych przyjaciół i nieprzyjaciół, że będzie lepiej, jaśniej na tym zdziczałym przez wojnę świecie, a to już wiele znaczy, i daj Boże, by w najdłuższe lata odwiedzał nietylko dworki, ale i chaty wiejskie.

Smutno i smutno! Zamiast wiosny mieliśmy śniegi, deszcze i zimno! — dziś — lato w pełni — deszcze i deszcze, ciepła trudno się doczekać. Oziminy ładne, wiośnianki dobre, konicze piękne, okopowe nie źle się przedstawiają, ale na nizinach buraki poczerwieniały, a ziemniaki, bardzo późno zasadzone, nie rokują dobrych plonów, a może gnić będą. Żniwo żyta w pełni, choć deszcze przerywają pracę, a uprawa roli w błocie nie wiele warta. Owoców nie będzie. Miliardy chrząszczy, słoty i zimna są tego powodem.

Czasem, gdy słońce błyśnie, myślę sobie: czy też tę Ojczyznę ukochaną rozbiorą do reszty, bo wszyscy chcą ziemi i pieniędzy, a tu Ojczyzna dopiero powstaje i nie ma jej czem okryć godnie, bo ją od wieku rozdzierali i obdzierali. Jeden z bardzo zacnych posłów ludowych powiedział mi: „panie, nie było zgody w Polsce, i nie ma, i to nas gubi!" — Stara to prawda. Jako stary, zażarty „kółkowiec", nie mogłem być w tym roku na zgromadzeniu Kółek rolniczych w Krakowie, gdzie radzono nad połączeniem Kółek z Towarzystwami gospodarczemi w Krakowie i Lwowie, i nie żałuję, bo podobno zgromadzenie było bardzo burzliwe, przypominało wiece przedwyborcze do parlamentu wiedeńskiego. Szkoda też ogromna, że Czcigodny Prezes p. Artur Cielecki ustąpił! On to całą duszą oddał się Kółkom, żył dla nich choć może nieraz ciężko mu było, gdy w najlepszych zamiarach, w samem centrum działalności nie znajdywał poparcia, ale przeciwnie, rzucano mu kamienie pod nogi, bo cechą naszą niezgoda, a często pyszałkowatość i zazdrość nie liczy się z niczem, byle siebie postawić na piedestale. Nie ulega kwestyi, że Kółka nasze potrzebują reformy, potrzebują gwałtownie ludzi, którzyby bezinteresownie, z całym zapałem oddali się tej pracy, bez cienia polityki, a wtenczas Kółka, a tem samem włościaństwo nasze stanie na wysokości swego zadania. Austryackie *divide et impera* głęboko się wkorzeniło w nasze społeczeństwo i to jest największa krzywda, jaką nam Austrya uczyniła. Daj Boże, by to jak najprędzej się zmieniło.

Może zadaleko odbiegłem od tematu, ale daruje mi Szanowna Redakcya i przyzna, że gdy się kogoś ukochanego dawno nie widziało i naraz mamy go w domu, chciałoby się wszystko powiedzieć co nas cieszy i boli.

Cieszy mnie n. p. to, co dziś, wśród tych strasznych zmagań i przewrotów obserwuję, że gdzie kobiety oświecone, gdzie były i są Kółka gospodyń wiejskich, jest przecież lepiej, niema tych tarć wstrętnych, jest spokojniej, lepsze gospodarstwa. Dziwna rzecz: niezrozumienie, upór polski czy inny szatan robi, że tak mało u nas zrobiono w tej sprawie?

Co jest tego powodem?

Zapewne brak ludzi dobrej woli, niezrozumienie własnego interesu, lenistwo, bo inaczej nie mogę sobie tego wyobrazić.

W Wielkanoc byłem zaproszony na święcone do Kółka rolniczego i kobiet wiejskich w Albigowej koło Łańcuta. Zachwycony byłem całem przyjęciem! — nie plackami i szynką, ale przemowami mężczyzn i kobiet, śpiewami i deklamacyami, a wracając w nocy do domu z sercem uradowanem, myślałem: czemu tak nie jest wszędzie? — Czyż tylko Albigowa i Handzlówka mogły taki cud uczynić, że wieś jest wzorem dla drugich, a z tych wzorów mało kto korzysta? Czyż tylko Albigowa i Handzlówka mogły mieć i mają księży, którzy tych cudów dokazują? Jest coś w tem, jakiś „pech", że często głos dobry, choćby najlepszy, jest głosem wołającego na puszczy, bo nie dął ze złotego, ale zwykłego rogu. Może teraz, daj to Boże, gdy się Towarzystwa złączą, gdy przybędzie ludzi pracy i zrozumienia, sprawa ta posunie się naprzód i ogarnie kraj cały, — może i nasze córki pójdą innymi torami, praktycznymi, a wtenczas może zabliźnią się rysy, które burza wojenna i przewrotowcy poczynili. Pociesza mnie i to, że wszystko już na świecie było. Był wielki zbój Napoleon I., były straszne zamieszki, różne reformy, zburzono wszystko, wypędzono Boga i Jego kapłanów, drożyzna szalona, głód i choroby, brak tytoniu, kiedy Fryderyk-Wilhelm palił liście suszone z podbiału! — znalazł się naśladowca, zbój, Wilhem II., — cała historya się powtarza, tylko tamtego wygnali, a ten sam uciekł jak zając przed pogonką, więc nie traćmy nadziei! — przejdą burze i zamiecie i postawi Bóg na świecie nowe słońce dla skołatanej Ojczyzny, a naszemu ukochanemu *Rolnikowi* życzę w roku jubileuszowym, by czasu tego doczekał i niósł oświatę rolniczo-gospodarczą nietylko do dworków, ale i chat wiejskich!

St. Zalasiński.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Z drukarni »Ossolineum« we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.